

Łódź, 8 XI 1898 r.

N^o 256.

Kalendarzyk terminowy.

Wtorek Godfryda.
Środa Teodora
Czwartek Andrzeja
Piątek Marcina
Sobota 5 męcen.
Niedziela Stanisława Kostki

Wschód g. 7 m. 7
Zachód g. 4 m. 20
Długość dnia g. 9 m. 13

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Rocznie rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . . „ 2 50
Miesięcznie . . . „ 85

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI

ul. Piotrkowska N^o 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 27 października (8 listopada) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju”: „Nadesłane” na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopie). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Dr. med. A. TOCHTERMANN

powrócił.

UL. ANDRZEJA 7, róg Promienady.

Zakład dla chorych

NA OCZY

Dr. W. Garlińskiego

PIOTRKOWSKA N^o 93.

otwarty.

Przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie. Ambulatorium dla przychodzących codziennie od 10—12

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama „Obłężenie Paryża” (Pasek Szulea).

Francya i Anglia.

Locroy, minister marynarki francuskiej w dekreście z dnia 16 października r. b. wylicza strategiczne punkty, które służyć mają jako stacje dla statków i eskadr, tudzież jako obrona brzegów posiadłości francuskich.

Są nimi:

Port de France na Martynice, Dacar w Senegalu, przylądek św. Jakóba w Kochinchinie, port Courbais w Tonkinie, Numea w Nowej Kaledonii, Diego w Suares na Madagaskarze, Les Saintes na Guadalupie, port Faetan w Taiti, Libre-ville w Kongo i Oboc na Czerwonem morzu. Wszystkie te punkta zarządzane przez oficerów floty, mają pozostawać pod zwierzchnictwem ministra marynarki, nie zależąc bynajmniej od ministra kolonii.

Rozporządzenie to przyjęto w całej Francji z wielkiem uznaniem, wyrobiło się bowiem od dawna już przekonanie, że jedyną przyczyną niepowodzeń w polityce kolonialnej była zależność jej od dwóch ministerstw, nie zawsze zgodnych z sobą w poglądach.

Stronniczy starej szkoły morskiej, a po części i nowej są zdania, że flota niezbędna jest dla obrony brzegów metropolii i że przyszła wojna morska i los kolonii rozegra się u jej brzegów. W ostatnich atoli czasach poglądy te poczęły się zmieniać a fakta dowiodły zupełnie co innego. Wojna Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią rozegrała się właśnie u brzegów kolonii przyczem brzegi Hiszpanii nie były weale atakowane.

Francya poważną wojnę morską, może prowadzić tylko z Anglią i widmo tej wojny po-

winnoby kierować wszystkimi jej czynnościami w zakresie gospodarki morskiej.

Gdy zapytano raz jednego z anglików, jaką będzie strategia wojenna Anglii, w razie wojny z mocarstwem lądowem, odpowiedział:

Będziemy blokowali wasze porty i rozgromimy wasze kolonie.

I rzeczywiście zupełnie jasno zarysował on kontury przyszłej wojny, w której Anglia wystąpi jako jeden z jej czynników. Innej strategii Anglia użyć nie może. Lecz dla blokowania brzegów nieprzyjacielskich musi ona rozporządzać olbrzymią flotą, gotową do boju i flotą taką posiada: eskadrę kanału, eskadry na oceanie Atlantycznym, morzu Śródziemnem i na południu. Eskadry te wypełnią w razie wojny pierwszą część zadania, to jest blokadę brzegów. Dla wypełnienia zaś drugiej jego części to jest rozgromu kolonii Anglia rozrzucała po wszystkich oceanach eskadry krzyżowników: na Atlantycznym eskadrę u przylądka Dobrej Nadziei, eskadrę amerykańską, zachodnio-indyjską, chińską i dwie na oceanie Spokojnym. Eskadry te nie tylko dopełnią rozgromu kolonii, lecz strzedz także będą morskiego handlu Anglii.

Dla podtrzymania operacji eskadr Anglia utworzyła całą sieć ufortyfikowanych stacyj morskich i węglowych: Gibraltar, Malta, Perim, Durban, Hongkong, Wankzewer i inne.

Przewidywana taktyka Anglii w wojnie morskiej nie dla każdego z mocarstw lądowych będzie równie dotkliwą. Mocarstwa nie posiadające kolonii, lub posiadające je w nieznacznej liczbie nie odczują tak bardzo ciężarów wojny podobnej, jak mocarstwa w kolonie bogate i prowadzące rozległy handel kolonialny.

Anglia zawsze obawiała się wyładowania nieprzyjaciela na jej własnych brzegach. Wyładowanie w Anglii większych sił nieprzyjacielskich mogłoby być dla niej fatalnem.

Lecz wykonanie takiego przedsięwzięcia obecnie staje się prawie niepodobieństwem. Wyładowanie wojsk nie grozi już Anglii—ale w razie wojny poważnie zagrożonym być może jej handel.

Aby odwrócić podobną klęskę koniecznem było zabezpieczyć drogi morskie całego świata, urządzić i ufortyfikować na nich stacje morskie i zorganizować silne eskadry. Widzimy więc, że jedne i te same środki służą Anglii do obrony i do napadów.

Wojna japońsko-chińska wykazała możliwość wyładowania na brzegach nieprzyjacielskich znacznych sił zbrojnych; podobne wyładowanie przy pomocy silnych eskadr możliwem jest w Anglii wtedy dopiero, jeżeli jej eskadra kanału osłabioną zostanie przez bitwy morskie. Bliskie Anglii mocarstwo mogłoby zdecydować się na czyn podobny.

Dekret ministra Locroy zapowiada epokę reform w marynarce francuskiej. Widocznie minister Francji jasno zdaje sobie sprawę z morskiej potęgi Wielkiej Brytanii i niebezpieczeństw grożących koloniom francuskim. Nowy minister francuski zdecydował się na wzór Anglii rozrzuć sieć ufortyfikowanych stacyj po całej kuli

ziemskiej i związać je eskadrami o ile można najsilniejszymi, aby w razie wojny zdolnymi były obronić kolonie i zadać cios śmiertelny handlowi nieprzyjaciela.

W związku z polityką kolonialną Francya zmuszona jest wzmocnić siły swe morskie u brzegów metropolii, na co minister Locroy zwrócił swoją uwagę i energiczną w kierunku tym rozwijał działalność. Wystudyował na gruncie obecny stan obrony brzegów Francji, a rezultatem tych studyów jest projekt wytworzenia eskadr północnej śródziemnej.

Wszystko to nie trafia do gustu anglikom i być może jest jednym z czynników rozwiniętej obecnie gorączkowo czynności we wszystkich portach i arsenalach angielskich.

ROZWÓJ HISTORYCZNY
naszego przemysłu.

(Według „Przeglądu Tygodniowego“.)

(Dr. Róza Luxemburg: „Die industrielle Entwicklung Polens“, Lipsk 1898).

Po zawierusze Napoleońskiej, rząd Kongresowego Królestwa wstępuje w ślady państw zagranicznych, chciał za pomocą pilnej protekcyi powołać do życia przemysł. W tym celu obdarza przywilejami przybywających z zagranicy na wezwanie rządu cudzoziemców, dokonywa całego szeregu reform prawidlowych, aby w ten sposób osłodzić żywot naradzającej się manufakturze, jak np. zakłada bank polski dla niesienia pomocy przemysłowowi, itd.

Wtedy powstają miasteczka, które miały za lat kilkadziesiąt odegrać tak wybitną rolę w historii naszej przemysłu.

Zbieg okoliczności sprzyjał tym zabiegom. Albowiem na mocy rezolucyj wiedeńskiego kongresu, kraj nasz ani z zachodu, ani ze wschodu nie był ogrodzony baryerami celnymi. Stał się przeto stacją gdzie podlegały apreturze półfabrykaty zagraniczne, przeznaczone dla Cesarstwa, a nawet bardziej odległego Wschodu, jak np. Chin.

Wyjątkowe te warunki nie mogły trwać długo. Korzystając z wypadków roku 1831, rosyjscy fabrykanci skłonili rząd do otoczenia kraju naszego kwarantanną celną.

Przez dwadzieścia lat panują tu niefortunne stosunki. W roku 1851 następuje celne zjednoczenie Królestwa z Cesarstwem. Wkrótce cały szereg wypadków budzi ze śpiączki nasz przemysł. Wojna Krymska, powstanie sieci kolejowej i zniesienie poddaństwa—użyźniają grunt dla dalszego rozrostu. Lecz każdy naradzający się przemysł może się rozwijać jak należy... tylko w wyłączeniu celnym. Bez haraczu, nałożonego na miejscowych spożywców, nie może spotężnić do tego stopnia, aby z czasem podążał po złote runo na obce rynki. Wkrótce błogosławieństwo celne spada na przemysłowców. Jak wyszedł na tem krajowy spożywców, niechaj świadczyć następujące dane: podług autorki płacimy za płótno 225 proc. drożej od zagranicznych konsumentów, za

tytuł 700 proc. drożej, węgiel 200 proc. maszyn 160 proc. Nie można się też dziwić, iż zyski, otrzymywane przez niektóre nasze zakłady, są prawdziwie bajeczne w porównaniu z zagranicą. Nasze cukrownie przez długi czas dawały 29 proc. dywidendy, tkacka industria przeciętnie przynosiła 40 proc.—owe zyski są tu dane oficjalnie, a więc zatuzowane lub przynajmniej zdradzające chęć do zamazania kolorów różowych. Zwłaszcza okres po 1877 roku odznacza się niesłychanym ożywieniem.

W 1870 r. wynosi nasza ogólna produkcja 64 mil. rb., w 1880—171, a w 1890 r.—240. Posuwamy się naprzód, jak na nasze warunki, w siedmiomilowych butach. Bawelniana produkcja w okresie r. 1870—80 opiera się o 223 proc. wełniana 450 proc., a płócienna 317 proc..

Z wielkich fabryk naszych założono 18 proc. przed r. 1850 37 proc. w latach 1850—77, a 47 proc. w 1877—86 r.

Naszemu suchotniczemu przemysłowi posłużyła więc znakomicie kuracja protekcyjno-celna: z chuderlawego stworzonka stał się tęgim chłopem o czerwonych policzkach. Oczywiście ta celna polityka musiała się odbić jakościowo na naszej industry.

Uwydatnia to przeważnie rozwój przemysłu m. Łodzi, gdzie w miarę dążenia ku wschodnim rynkom, przemysł przechodził od lepszych gatunków do zwyczajniejszych, zaspakajających wymagania i popyt ludu.

Łódź jednocześnie ruguje z rosyjskich rynków jeden niemiecki wyrób za drugim. Szczególnie zawdzięcza swój rozkwit opiece celnej przemysł wełniany, który w 1870 r. wynosił w Łodzi 4 mil., a 10 lat później wytwarza za 22 mil. rb. Okrąg sosnowicki dorobił się własnej industry, dzięki bliskości kopalń węgla i taniości siły roboczej, rekrutowanej początkowo z członków rodzin górniczych.

W okręgu tym fabrykacja i górnictwo posuwają się wzajemnie, lecz i tu industria nie wyszła z powijaków, gdyby nie przyspieszyła jej wzrostu polityka celna.

Utrudnienie wywozu zagranicznego węgla w 1800 r. odrazu utworzyło olbrzymi rynek dla polskiego węgla, dziś usuwa on krok za krokiem z rynku południowo-rosyjskiego rywala i zaopatruje w paliwo cały szereg kolei żelaznych w obrębie terytorium państwowego. Sama Odessa sprowadza 5,8 milionów pudów z Królestwa, a 5,2 z sąsiednich kopalń.

W warszawskim okręgu posłużyła protekcja rządowa, jako woda na młyn przeważnie cukrowników. Oczywiście producenci starali się za pomocą udoskonaleń i forteli technicznych, zwiększyć wytwórczość w ten sposób, aby wzbogacić się kosztem skarbu i spożywców.

W 1876 r. spada znowu złoty deszcz na cukrowników w formie przepisu o zwrocie akcyzy od wywożonego cukru. Jak dalece cukrownicy skorzystali z tego, widać stąd, iż rząd w 1874 roku wypłacił cukrownikom tytułem wspomnianej

ulgi, połowę niszczonej akcyzy. Te ulgi i środki protekcyi pociągnęły za sobą koncentrację środków wytwórczych.

W 1870 r. Królestwo liczyło 41 cukrowni z 1,2 milionową produkcją, zaś w 1890 r.—40 zakładów z 5-milionową produkcją. Wprawdzie wkrótce cukrownie, otoczone skrzydłami protekcyi, zalały tak dalece rynek swym wyrobem, iż nastąpiła reakcja powodzi kryzysowej, poczem wszystkie cukrownie państwa rosyjskiego połączyły się w jeden kartel, który cięsa kolki na głowach krajowych spożywców, dyktując im swe prawa.

Cukrownie nasze sprzedają nam towar po 4 r. za pud, a zbywają takowy, dzięki potulności krajowych spożywców, zagranicą po półtora rubla.

Oprócz cel sprzyjało naszemu przemysłowi związanie bliższych stosunków z rynkami Wschodu. Posiłkując się rozmaitemi danymi statystycznymi, autorka przypuszcza, iż nasze fabryki zbywają na Wschodzie co najmniej 50—55 proc. swej produkcji. Odsetka ta powinna wzmacniać się z roku na rok, gdyż koło krajowych potrzeb jest dosyć zacieśnionem, podczas, gdy na Wschodzie roztacza się nieprzejrzana przestrzeń zbytu towarowego.

Autorka wykazuje, jak nasi producenci waleczą sobie coraz poważniejsze stanowisko na tem olbrzymim terytorium handlowem. Industria nasza, wzbogacając się, przeistacza jednocześnie fizyonomię przemysłową naszego kraju. 15 proc. ziemi szlacheckiej przeszło w ręce żywnościowców t. zw. nierdzennych, 15 proc. uległo parcelacji. Pozostała część obciążona jest długami hipotecznymi, które wynoszą 80 proc. wartości gruntu a w $\frac{2}{3}$ wypadków 100—250 proc.

Produkcja industrialna przewyższa u nas w dwójnasób rolną. Industria nadaje u nas właściwie kierunek działalności rolnictwa, handlu i rzemiosła.

Królestwo jest w miniaturze krajem industrialnym na wzór europejskich.

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób mogli nasi fabrykanci, w tak stosunkowo krótkim czasie, ulokować się na rynkach wschodnich, nie napotykając przeszkody ze strony rosyjskich producentów.

Ta kwestya prowadzi d-ra Luxemburg do rozbioru głośnego w swoim czasie zatargu Moskwy z Łodzią.

Cała sprawa powstała z inicjatywy kilku rosyjskich publicystów, którym zachciało się zdobyć wawrzyny w walce „słowian z germanami“.

Fabrykanci moskiewskiego okręgu schwycili w lot podane hasło i zasypali sfery rządowe skargami przeciwko Łodzi i Sosnowcowi.

Nastąpiła obronna petycja ze strony oskarżonych, co wywołało polemikę, delegowanie deputacji, wystosowanie petycji i kontrapetycji, wyznaczenie kilkakrotnie komisji, i. t. d.

Nareszcie zwycięstwo przechyliło się na stronę Łodzi, a sam wodzirej sporu, ekonomista

Szarapow, odwołał swą przewrotną opinię, wygłaszając z emfazą na całe gardło.

Autorka krok za krokiem zestawia wszystkie pro i contra obudwu stron, obliczając szanse powodzenia każdej z nich.

Oto rezultaty: Każdego uderza, iż praktykowane w Moskwie place, ustępują co do wysokości łódzkiej, podczas gdy dzień roboczy jest dłuższy. Są to atoli mylne pozory.

Łódź, opłacając lepiej personel roboczy, werbuje sobie atoli ten ostatni w połowie z kobiet, gdy tymczasem w okręgu moskiewskim stanowią one 30% zastępów robotniczych. Już ztąd płyną zyski dla Łodzi.

Przeocza się jednak ważniejszą okoliczność.

Na podstawie badań inżyniera Brasseya i całego szeregu ekonomistów aż do amerykańskiego Seboenhofa w ostatnich latach, można orzec, iż drożej opłacany robotnik pracuje intensywniej i lepiej. Polski robotnik odznacza się w dodatku większą inteligencją, odżywia się lepiej i już tem samem nadaje się bardziej do roboty cennej.

Łódzki fabrykant wychodzi więc weale nieźle na swej „wspaniałomyślności“ i może ze spokojnem sumieniem do pewnej granicy podnosić stopę życiową swych pracowników, gdyż w ostateczności wynagradza swą kieszeń z lichwą za wszelkie poniesione w tej mierze koszty.

Zdaniem autorki, cały charakter naszej produkcji nosi piętno europejskie. Jej skład organiczny, okres obrotowy, stan techniki — wszystko to świadczy o wielkim postępie, a co ważniejsza, sprężystości, wyzwolonej z pęt rutyny. Dr. Luxemburg w sposób sarkastyczny oświeśla zatarg wyżej wspomniany, przytaczając liczne dowody, iż w pretensjach przeciwników przemawiała niekiedy źle ukryta zazdrość konkurencyjna, która wylazła jak sztydo z worka, gdy trzeba było przedsięwziąć akcyję przeciwko innym grupom producentów. Z maczugami w jednym ręku, któremi kierowali się wzajemnie producenci obudwu okręgów — ironizuje autorka — ścisłali się antagoniści drugą, gdy należało podjąć wyprawę przeciwko krajowym spożywcóm, zagranicznym producentom lub nawet konkurentom sąsiadującym tuż obok. Wtedy przekreślano pojęcie narodowości; wszystko stawiono do góry nogami, aby tylko kopać dolki pod swym rywalem.

Dr. Luxemburg opowiada nam nietylko o przeszłości, nietylko rysuje teraźniejszość, lecz robi wycieczki i w przyszłość.

Swą rolę wieszczki spełnia, posługując się teorią t. zw. materyalistycznego pojmowania dziejów (ekonomicznego materyalizmu.) Jest to obecnie jeśli nie jedyna, to przynajmniej najlepsza naukowa teoria historyczofizyczna. Zawiera ona wszakże tyle ciemnych punktów i nieporozumień, iż oparte na niej przepowiednie przedstawiają zaledwie pewną wartość prawdopodobieństwa. Kilka prorocत्व ojców tej teorii.

Do swej chałupy dwie wiorsty miał tylko. Nie śpieszył się więc weale. Szedł niby pijany, zapatrzone w gwiazdy, wciąż się potykając o grudy, kamienie i korzenie drzewne.

W tej chwili łysy księżyc z za chmur się wychylił i twarz mu oświecił, blady był, lecz spokojny, rozchyłone usta szeptały modlitwy.

Nareszcie zdjął czapkę, pięść ścisnął, brew zmarszczył i głowę pochylił.

— Boże, bądź miłościw, — jęknął z całej siły. Boże bądź miłościw, — powtórzył raz drugi i ręce, jak młoty, uderzyły w piersi.

Na drugi dzień wieczorem, jak czynił to codziennie, Michał udał się do panny, lecz nie szedł jak zwykle z uśmiechem na ustach i pogodną twarzą. Całą noc sny dziwne dręczyły go, jak zmora.

Widział Magdę swą chorą, leżącą na łóżku, a wkoło niej rój dziewcząt z wieńcami na skroniach. On jeden tylko u nóg jej wciąż klęczał i w oczy jej patrzył.

Wkrótce jednak widzenie zmieniło swą postać. Magda była w lesie, zbierając jagody. Wiaterek wciąż igra z rozwianym jej włosiem i roznosi daleko tony jej piosenki.

Jak okiem sięgnąć, zieloność roztacza swe wdzięki. Z pola słychać wyraźnie cienki głosik wilgi, a dzieciół, jakby kował, czynność swoją spełnia.

(D. c. u.)

4) POŁAMANIEC.

NOVELLA

przez

J. K. Jasienią.

(Dalszy ciąg.)

W tej chwili weszli starzy, przerywając na wstępie wyznania Michała.

— No Magda, daj kolację, zawołał chłop siwy, wysoki jak tyczka i wyciągnął rękę w stronę swego gościa.

Ten ją w lot pochwylił, szczerze ucałował i siadł w rogu izby w kątku u pieca.

Miejsce to najwygodniejsze było dla Michała.

Nikt mu tam nie przeszkadzał, rozmową nie męczył, to też siadał tam zawsze, patrząc jakby w tęczę w ukochaną Magdę.

I tym razem nie odstąpił od swego zwyczaju. Przywitawszy starych poszedł na swe miejsce, nie słuchając pochwał za zabicie kaczek.

Myśl jego nie była w stanie zgola teraz działać. Czał głowę „jej“ opartą na swoim ramieniu, usta jej wilgotne, tak blizkie ust jego i oczy czarne, palące jak węgiel...

Tak marzył dosyć długo, gdy wtem głosik Magdy zadzwieczał mu w uszach.

— Michał, Michał chodź tu, będziemy kaszę jedli.

Opuścił swe miejsce i poszedł do stołu.

— No, siadaj i bierz łyżkę, — uczyła go następnie miła narzeczona, będziemy jedli razem.

Wypełnił jej rozkaz i łyżkę z potrawą do ust swoich podniósł.

— Dobra, bo kraszona i gęsta do tego, — pochwalił kucharkę.

Ta się roześmiała i dalej mu przeszkadzać w pożywaniu jadła.

Wytrącała mu łyżkę swoją opróżnioną, chcąc niby to karmić, uderzała w łokieć, a chłop choć niekontent, podnosząc ją z podłogi uśmiechał się równieź.

Bo i cóż miał robić, — ona to lubiła.

Nareszcie dno miski przeświecać zaczęło.

— Najadłeś się Michał, — zapytała Magda?

— Niby tak, najadłem, — odparł wahajaco.

Wetknęła mu na deser cukierek do ręki i głośno ziewnęła.

— Spać już idź Michalku, — powiedziała otwarcie, dziesiąta godzina.

Chłop wstał machinalnie, spojrzał na swój kącik, żegnając go z przykrością i ujął za czapkę.

— Niech będzie pochwalony, jednym tchem wymówił, wszystkich po kolei pocałował w rękę, raz jeszcze rozmarzony wzrok rzucił na Magdę i nacisnął klamkę.

które uważano za pewniki, nie podlegające najmniejszej wątpliwości, nie sprawdziło się.

Łatwo zrozumieć przyczyny tego bankructwa częściowego, jeśli uwzględnimy teoretyczno-poznawcze błędy doktryny, wykazane przez Stammlera, Sombberta i Edw. Bernsteina.

Główny zarzut Stammlera polega na tem, iż teoria przemilecza (jeśli pominąć metafizyczne wyrazy, jak np. nadbudowa) o funkcyjnym stosunku produkcji do innych dziedzin społecznego życia. Dr. Luxemburg np. zupełnie dowolnie formułuje stosunek kategorii narodowości do produkcji, jakkolwiek w literaturze tej samej szkoły historyzoficznej, można odnaleźć wręcz odmienne lub nawet przeciwne twierdzenia. Jeśli się przyjrzyć bliżej dowodzeniu autorki, to nie trudno byłoby wykryć błędy logiczne.

W każdym razie usterki te ani na jotę nie obniżają doniosłości pozytywnych cennych badań, dokonanych przez D-ra Luxemburg.

KRONIKA.

Ofiara dla Kościoła. Do kaplicy Matki Boskiej w kościele Najświętszej Maryi Panny w Łodzi p. Antoni Urbanowski, właściciel znanego powszechnie zakładu kamieniarskiego w naszym mieście, ofiarował prześliczną mensej dużej wartości, wykonaną z marmuru kieleckiego. Tenże p. Urbanowski ofiarował poprzednio do tegoż kościoła, pięknej roboty marmurową chrzcielnicę, wykutą również z marmuru kieleckiego.

Za oba te tak cenne dary upoważnieni jesteśmy przez proboszcza parafii Najświętszej Maryi Panny Iks. kanonika Szmidla do wyrażenia hojnemu ofiarodawcy publicznego podziękowania.

Plany na nowy kościół w tych dniach odesłano do Warszawy, obecnie znajdują się w rękach specjalistów, architektów z p. Wojciechowskim na czele, którzy orzekną o ile dane plany pod względem technicznym odpowiadają zadaniu.

W sobotę zbierze się komisja dla przyznania nagród, poczem zostaną wystawione na widok publiczny.

Konkurs.

Uzupełniając wczorajszą wzmiankę kronikarską o rozstrzygnięciu konkursu na wzory tkanin, dziś podajemy czytelnikom naszym wyczerpujące sprawozdanie w tym przedmiocie, tak żywo obchodzącym świat artystyczny, jak niemniej i ogół, a którego wynik dał rezultaty niezmiernie dodatnie pod każdym względem.

Konkurs ten, ogłoszony przez fabrykę Tow. Ake. Heinzel i Kunitzer, pierwszy w kraju naszym, a nawet w całym państwie, zainteresował szersze sfery artystów i dyletantów, zgromadził 87 osób z 280 rysunkami. Ten bogaty materiał artystyczny, poddany światłej krytyce szanownego profesora W. Gersona, który bez względu na obłożną chorobę, zajął się osobiście oceną artystyczną prac konkursowych, okazał, iż otwiera się nowe i obfite pole pracy i źródło zarobku, szczególnie dla kobiet, które na konkursie obecnym, palmę pierwszeństwa odniosły. Nie mała to zasługa fabryki ogłaszającej konkurs, że wydobyła siły, pozostające dotąd w ukryciu, oraz że część pieniędzy na ten cel zagranicą wysyłanych zostanie w kraju i że uwiadomiła iż i my coś zrobić możemy.

Szczęście Boże uczciwej pracy!

Na konkursie, pierwotnie miało być nagród 6 t. j. Rb. 200,150 dwie po 100 i dwie po 50. Tymczasem nieprzewidziany napływ dobrych robót, poparliśmy opinię profesora Gersona, skłonił p. Kunitzera obecnego przysądzeniu do podwojenia pierwszej sumy nagród, t. j. zamiast Rb. 650, dał on komisji do dyspozycji fundusz Rb. 1300.

Komisja składała się z 6 osób: profesora Wojciecha Gersona, oraz zastępujący go p. Miłosza Kotarbińskiego, jako sędziów artystycznych, pp. Adama Herse, oraz Ludwika Bobrowskiego, jako kupców, następnie p. Nowosława Lukenbacha dyrektora fabryki i p. Ludwika Marguliesę inżyniera chemika, dyrektora drukarni w fabryce Heinzla i Kunitzera, jako techników. Nagród przyznano 15.

Z nagrodzonych, których listę podaliśmy wczoraj trzy nagrody padły na Łódź a w ich liczbie

nagroda pierwsza; M. Leszczyce bowiem, — jak się dowiaduje „Kurier Warszawski“ — jest pseudonimem zamieszkałej w Łodzi artystki p. Leokadyi Mirosławskiej. Nagrodę czwartą pod gołym „Pracuj nad rozwojem“ otrzymał p. Strzeżymir Adam Prószyński artysta malarz, czystej krwi łodzianin, bo tu urodzony, wychowany i powszechnie znany w szerokich kołach naszego miasta; wreszcie nagrodę ostatnią pod gołym „Sztuka dla sztuki“ otrzymał również łodzianin p. L***, do ujawnienia pseudonimu, którego nie jesteśmy upoważnieni.

Pan Pruszyński odbywał studia malarskie w Monachium, obecnie zaś otworzył pracownię w Łodzi, gdzie uważany jest na polu pedagogicznym, jako uzdolniony i bardzo ceniony nauczyciel rysunków w kilku tutejszych zakładach naukowych.

P. p. Heinzel i Kunitzer przez ogłoszenie konkursu spełnili godny najwyższej pochwały i uznania czyn obywatelski pomogli bowiem nie tylko do ujawnienia zdolności naszych sił artystycznych, które jak się okazało z powodzeniem konkurować mogą z artystami zagranicznymi, ale nad to dali możność wielu odznaczonym na konkursie, zapewnić sobie korzystny zarobek. Jakoż jeden z laureatów łódzkich, mianowicie p. Strzeżymir Adam Prószyński otrzymał już propozycję ze strony niektórych fabrykantów łódzkich, aby pracował dla ich firm.

Propozycje podobne spotkają niezawodnie i pozostałych laureatów.

Ofiara Za zaoferowane na rzecz szkoły Talmud-Thory dla uczczenia pamięci przedwczesnie zmarłej Goldmanowej przez panów doktorów Przedborskiego, Pańskiego, Perlisa i Rosenthala zamiast wieńców Rb. 15 i przez państwa Samuela i Idę małżonków Kohn Rb. 25, zarząd ma zaszczyt wyrazić niniejszem serdeczne podziękowanie i szczerze Bóg zapłać.

Przewodniczący

Manrycy Frenkel.

Walka o wodę przed kilku już miesiącami pisaliśmy, że Łódź zagraża w krótkim czasie zupełny brak wody, całe bowiem miasto nie posiada źródeł, a posiłkują się wodą zaskórną, która wcześniej czy później wyczerpać się musi.

Obecnie brak wody w Łodzi stał się faktem wielce ważnym, a wyniki z tego powodu niedo- godności nader dotkliwie poczęto odczuwać.

Na całej przestrzeni ulicy Benedykta, w studniach niezbyt głębokich brakło wody i mieszkańcy tej ulicy zmuszeni zostali do popelniania defraudacji na przyległych ulicach.

Niestety, właściciele domów, gdzie studnie obfitują jeszcze w dostateczną ilość wody, postawili stróżę przy studniach i albo pobierają opłatę za wodę lub też zupełnie brać jej nie pozwalają.

To samo cierpią mieszkańcy niektórych posesyj przy ulicy Piotrkowskiej.

Co atoli jest wielce dotkliwym, to opieszała reperacja studzien miejskich na ulicy Spacerowej i Zielonym Rynku, ciągnąca się już od dawna.

Studnie te stanowiące własność miasta, czyli własność publiczną, w razach braku wody w domu prywatnym dostarczały mieszkańcom przyległych ulic. Lecz niestety i z nich już wody czerpać nie można, gdyż są zepsute.

Nezwykłym atoli nazwać można zdarzeniem fakt, jaki wczoraj miał miejsce w jednym z domów przy ulicy Benedykta.

Do jednego z lokatorów tej ulicy wpadła z dzbankiem zrozpaczona kobieta z prośbą o udzielenie trochę wody, ponieważ biega już od kwadransu po wszystkich domach i nigdzie dostać jej nie może, a w domu leży trzyletnie dziecko, które nagle zachorowało i potrzebuje gwałtownej pomocy. Rozumie się w tak wyjątkowym wypadku nieodmówiono proszącej wody.

Brak jednak wody, jak należy wnosić z powyższego faktu, stał się tak wielce palącą kwestią, że projekt budowy wodociągów należałoby wprowadzić w czyn w jaknajkrótszym czasie.

Opał dla biednych. Pan August Teschich przesłał do dyspozycji proboszcza parafii Najświętszej Maryi Panny Iks. kanonika Szmidla 50 korey węgla kamiennego dla rozdania go pośród najbardziej potrzebującej ludności wspomnianej parafii.

Zima zbliża się już szybkim krokiem, a biedy w Łodzi nie brak.

Za przykładem hojnego ofiarodawcy pójdą niezawodnie inni ze sfer zamożniejszych naszego miasta, aby ochronić biedaków od najdotkliwszego z cierpień chłodu, przyczyny nieraz wielu ciężkich chorób.

Szpital miejski św. Aleksandra po odrestaurowaniu należytem odznacza się zupełną czystością i wygodami.

Powstaje projekt powiększenia usługi szpitalnej przez urządzenie posad dla siostr miłosierdzia, szczupłość jednak lokalu tamuje wprowadzenie projektu w życie.

Nowy lekarz. W tych dniach osiedlił się w naszym mieście dr. Kazimierz Brzozowski, b. asystent profesora Rüdiger'a we Lwowie, a w ostatnich czasach asystent katedry ginekologii i akuszerii w Pradze czeskiej. Dr. Brzozowski poświęcił się wyłącznie studyowaniu chorób kobiecych.

Nasi posłańcy. Jak dalece posłańcy nasi gorliwie się starają obsłużyć publiczność powierzając im swoje listy lub posyłki dowodem faktu, który miał miejsce w sobotę.

Pan X. o godz. 9 rano powierzył list posłańcowi do odniesienia na jedną z mniejszych odalonych ulic.

List był doręczony tego samego dnia wprawdzie, lecz dopiero o godz. 11 wieczorem, i przez innego posłańca.

Naturalnie, że list ten z takim pośpiechem doręczony chybił celu, urażając p. X. na przykrość.

W danym atoli wypadku taki godny uznania pośpiech może spowodować straty, za które bądź co bądź odpowiedzialne jest biuro posłańców publicznych w myśl obowiązującej go ustawy.

Przypominamy o tem komu należy.

Wydawnictwo. Dowiadujemy się, że ksiądz Jan Godlewski, dawny wikaryusz łódzki, obecnie zamieszkały w Warszawie przy parafii św. Krzyża rozpocznie z nowym rokiem wydawnictwo „Kroniki rodzinnej“, która od dwóch lat była w zawieszeniu.

Gonty w Łodzi. Na rynku dzisiejszym pojawiły się furmanki naładowane gontami które przywiózł na sprzedaż jeden z kupców leśnych.

Kupiec ten widocznie 20 lat nie widział Łodzi, wystawiając na sprzedaż na tutejszym rynku gonty, o które nikt nawet się nie zapytał.

Maskarada. W ubiegłą sobotę w Sali koncertowej p. Texel urządził trzecią jesienną maskaradę artystyczną, która cieszyła się większym powodzeniem niż poprzednio.

Na maskaradzie tej było bardzo wiele publiczności, doborowej.

Z potrzeby. Jeden z kandydatów na posadę konduktora przy tramwajach elektrycznych znalazł się w nader krytycznym położeniu, starając się bowiem przez długi czas o posadę, nie posiadając żadnych funduszy, gdy tymczasem otrzymał posadę konduktora, miał postanowiony warunek złożenia kaucji w kwocie 50 Rb. w gotówkę.

Udawał się do różnych instytucji i dawnych kolegów biurowych, lecz nigdzie nie znalazł pomocy.

Zrozpaczony, nie widząc innego wyjścia, udał się do jednego z członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami z prośbą o danie mu sposobu do życia.

Zbadawszy krytyczne położenie proszącego członek opieki nad zwierzętami udzielił mu pożyczkę 50 rubli bez procentu i kandydat otrzymał posadę.

Kapusta w roku bieżącym dość obficie się obrodziła, a jednak w Łodzi odczuwać się daje brak dostawy tego produktu.

Na targu dzisiejszym cena jej dochodziła do 1 Rb. 50 kop. za kopę, podczas gdy na wsi płacono po pół rubla.

Dzieje się to za sprawą przekupniów, którzy nie pozwalają mieszkańcom kupować od dostawców bezpośrednio.

Korespondencje.

Wiedeń, w listopadzie.

Oprócz czterech sióstr zakonu „Służebnice Najświętszego Serca Jezusa“, Nikoliny Janikowskiej, Weroniki Gerhard, Lukrecji Hasehuber i Wilfridy Bazan, które pielęgnowały zadżumionych, także przełożona tej kongregacji, matka Florenyja Trinter, otrzymała medal orderu św. Elżbiety.

Kiedy chodziło o wyznaczenie czterech sióstr do pielęgnowania chorych, wszystkie, około 100, wypowiedziały gotowość podjęcia się ciężkiego obowiązku.

Matka przełożona wybrała cztery najbardziej doświadczone.

Pacyenci i lekarze nie mogą się nachwalić odwagi, uprzejmości i roztropności czterech sióstr podczas dżumy.

Oprócz dr. Poecha, obdarzonego kawalerskim krzyżem orderu, dr. Mayer, który w zeszły piątek podjął się doglądania chorych w szpitalu Franciszka Józefa, otrzymał złoty krzyż zasługi, dyrektor tego szpitalu, dr. Klimens, order korony żelaznej 3 klasy, kilku innych lekarzy, którzy się odznaczyli w tej potrzebie, inne ordery, względnie tytuły radców.

Na główny cmentarz przybyło około 250,000 osób. Prawie wszyscy odwiedzili groby Müllera i Pechówny, znajdujące się obok siebie w 4 rzędzie 37 sekeyi, pokryte świeżymi wieńcami.

Na tym głównym cmentarzu, założonym dopiero w r. 1873, spoczywa już blisko pół miliona wiedeńczyków.

W dzień zaduszny cesarz z arcyksiężną Maryą Walerią przybył do krypty OO. Kapucynów i pomodlił się przy trumnach cesarzowej Elżbiety, syna Rudolfa, tudzież swych rodziców i braci.

Arcyksiężna zaś Stefania z córką Elżbietą złożyły wieńce na trumnach Rudolfa i s. p. cesarzowej, które przyozdobiła także parafernami wieńcami bawiąca w Wiedniu królowa grecka. Obie trumny były całe okryte licznymi, świeżymi wieńcami. Z obawy jednak zbytniego natłoku, publiczności nie był dozwolony wstęp do szczególnego przedziału, w którym stoją obok siebie trumny cesarzowej i jej syna.

Jak donoszą z Budapesztu, cesarz i król wyrazili życzenie, aby pomnik, który Węgry zamierzają wystawić s. p. cesarzowej stanął na placu Jerzego i to na miejscu pomnika jen. Hentziego.

Jenerał ten w r. 1848 poległ na bitwie przeciwko honwedom węgierskim.

Usunięcie pomnika Hentziego z nakazu cesarza i króla jest nowym dowodem, jak gorąco cesarz pragnie zatrzeć wszelkie przykre wspomnienia r. 1848.

Rozpoczęły się obrady komitetów ścisłych komisji ugodowej i to nasamprzód w Komitecie wyznaczonym do rozpatrywania traktatu handlowego i cłowego.

W piątek pełna izba przystąpiła do dyskusji wniosku naglącego dr. Kronawettera, aby hr. Badeniego stawić przed trybunałem stanu z powodu marnotrawstwa grosza publicznego w sprawie znanego kontraktu z wydawcą „Reichswelt“ Dawidem.

Dnia 26 kwietnia p. Dawid ogłosił ten kontrakt, tudzież skargę, wytoczoną na jego podstawie teraźniejszemu gabinetowi. Stanowiony niebawem wniosek naglący Kronawettera w skutek zamknięcia sesji rady państwa upadł. Tymczasem przyszła do skutku uгода pomiędzy gabinetem a Dawidem. Jednak po otwarciu nowej sesji 26 września, Kronawetter ponowił swój wniosek.

Gdyby chodziło tylko o to, aby napiętnować dziennikarza, który się sprzedaje i jest dosyć zachwałym, aby publicznie domagać się korzyści, płynących z takiego sromotnego kontraktu, nie możnaby tak bardzo brać za złe Kronawetterowi, że tak wytrwale domaga się wyjaśnienia rzeczy. Jednakże głównie kółku radykalnemu chodziło o to, aby mieć okazję do pośmiertnych napaści na gabinet hr. Badeniego.

Hr. Badeni niezawodnie popełnił błąd, gdy ulegając namowom różnych faktorów, a zwłaszcza swego byłego szefa sekcji Freiberga, wdał się w układy z takim Dawidem. Dobra sprawa nie potrzebuje piór sprzedanych. „Rien de vigou-

reux, rien de grand ne peut partir d'une plume tout vénale“, jak powiedział sławny myśliciel. Atoli takich błędów nie pociąga się przed trybunał stanu. To też cała piątkowa dyskusja była brzydka komedią, którą rozweselił mimowolnie X. Stojakowski.

Podczas pauzy w obradach parlamentarnych przemawiali publicznie trzej posłowie opozycyjni, dr. Grabmayer z klubu wiernokonstytucyjnych w. właścicieli, dr. Menger i sławny obstrukcyonista dr. Lacher z klubu postępówców.

Wszyscy trzej bronili nowej taktyki obstrukcji „przyzwoitej“ przeciwko niemiecko-radykalnym zwolennikom obstrukcji „dzikiej“, zasadzając się na gwizdanie, bębnieniu na pulpitych itp. żarcikach żakowskich.

Trzeba jednak wyznać, że sposób, jakim ci panowie bronili taktyki przyzwoitej, nie uczyni jej weale sympatyczniejszą.

W sobotę odbyło się tutaj w sali pałacu towarzystwa muzycznego wieczór celem uczczenia 100 rocznicy urodzin Pałackiego.

Paryż, 3 listopada.

Komitet zarządzający wystawę r. 1900, podzielił się na stokilkadziesiąt grup, każda ma kierować jakimś działem przemysłu, sztuki albo wiedzy. Dotychczas nie wszystkie jeszcze zaczęły swą działalność.

Wspomniałem w ostatnim liście o pałacu ekonomii społecznej. Urządzenie jego należy do grupy stopierwszej. Wystawa z 1900 r. będzie różnić się tem od wystawy z 1889, że ogarnie cały wiek dziewiętnasty i przedstawi naocznie jego zdobycze.

Ekonomia społeczna rozwinęła się w ostatnim stuleciu potężnie, nie dziw więc, że potrzeba będzie aż całego gmachu do zestawienia jej dorobku.

Komitet zwrócił się do jak najszerzych kół z prośbą o współudział, zbierze on w swoim pałacu wszystko, co odnosi się do pomocy starcom, chorym, kalekom, do zmiany na lepsze praw o pracy, do załatwiania pytań robotniczych, jakoto: przytułków, pomocy w razie braku pracy, opieki nad terminatorami. O ile będzie możebnem obraz uzupełni słowo drukowane, w tym celu utworzył się nawet zupełnie oddzielny komitet, noszący liczbę 102 i zamierzający do zebrania biustów, portretów, pomników, modeli wspomnianej gałęzi. Medale, drzeworyty i autografy uzupełnią niejedno, zamówiono także umyślnie posąg Jana Leclaire'a, pierwszego przedsiębiorcy francuskiego, który dopuścił do udziału w zyskach swoich robotników malarzy. Pomnik ten otoczą biusty Turgota, Larroche-Jouberta, Berrego i Aleksandra Godina.

W tymże gmachu znajdzie umieszczenie wszystko, co odnosi się do opieki nad działyw.

Będą tu reprezentowane wszystkie instytucje przemysłowe i rzemieślnicze, zatrudniające działyw, wszystkie organizacje jej pracy, pracownice, szkoły zawodowe prywatne i publiczne, wykłady, biura opieki i mieszkań, przytułki sieroty; będzie biblioteka dzieł i dokumentów, odnoszących się do zaopiekowania dziećmi klasy robotniczej, a także jak w innych działach, historia rozwoju dążeń w tym kierunku, przedstawiona uchwytliwie i poglądowo.

Inną grupą, która zakrzętnęła się już około przedmiotu, jest grupa jedenasta: drukarska. Ta pojmując swoje zadanie bardzo rozległe; dla wyjaśnienia rozwoju drukarstwa potrzeba sięgać dalej w przeszłość, obok wystawy więc „stuletniej“, urządzi ona dział, rozciągający się od Gutenberga do 1800 roku i złożony z biblioteki dzieł historycznych, traktujących o danym przedmiocie, jakoteż o danym przedmiocie: wydań, pras, czcionek, opraw itp.

Winiarze również unieśli się ambicyą. Rozesłali już wszędzie zaproszenia do współudziału i nakreślili doskonały szemat swego pawilonu. Dział się oni i zupełnie logicznie, na dwie klasy hodowców winnej latorośli i wytwórców wina. Wystawa pierwszej klasy będzie bardzo zajmująca. Jak uprawia się winnicę, jak walczy się z filokserą, jak odbywa się winobranie, jakich przyrządów używa się tu, jakie są rodzaje winnego krzaku, wszystko będzie uwzględnione. Historia kultury zajmie wielce dział, przedstawiający historię winiarską. Klasa winna ma również zamiar nie pominąć ani jednego drobiazgu, należącego do niej.

O dalszych staraniach i o nowych szczegółach doniosę czytelnikom, gdy zbierze się nowa wiązka, obecnie wspomnę jeszcze o dwóch „gwóździach“ wystawy, przyjętych już przez komitety, nie należących przeto do urojeń. Pierwszy to „salle des Fetes“ (sala uroczystości) w pałacu maszyn. Będzie zajmować 12544 metrów kwadratowych i zmieści 15 tysięcy widzów.

Dziś największa sala: sala uroczystości w Trocaderze mieści tylko 4,900 osób. Wielka kopuła szklana, o przekroju czterdziestometrowym, dostarczy światła we dnie, wieczorem oświetlenie będzie elektryczne.

Drugim gwóździem ma być posąg Ferdynanda Lessepsa. Rzeźbiarz Frémiet już zaczął pracę nad nim. Ferdynand Lesseps będzie sześć razy większy, niż w naturze, na czarny jego salonowy strój zarzucony będzie niedbale arabski burnus. Wyciągnięte w dal ramię wskazuje jakby Czerwone morze żeglarzom.

Ów posąg, umieszczony na olbrzymiej kolumnie, o postumencie, zdobnym w dzieje wielkiego męża, stanie następnie u wejścia Kanału Suezkiego.

Z WARSZAWY.

Uczczenie pamięci Śniadeckiego. W kościele Opieki św. Józefa (powiatykowski) odbyło się dnia 5 b. m. o godz. 10 rano żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Jędrzeja Śniadeckiego, po czym nastąpiło staraniem warszawskiego towarzystwa dobroczynności z zapisu dra Ignacego Orzechowskiego, odsłonięcie pomnika znakomitego uczzonego.

Po ukończeniu solennego nabożeństwa, podczas którego organy wykonały pieśń Moniuszki i marsza żałobnego Chopina, — J. E. ks. Ruszkiewicz w treściwej mowie uczcił zasługi sławnego badacza przyrody i podniósł jego znaczenie dla społeczeństwa.

Pomnik wykonany przez artystę-rzeźbiarza Piusa Welońskiego, wyobraża s. p. Śniadeckiego w całej postaci. Kościół zapelnili przedstawiciele sfer inteligentnych.

Towarzystwo udziałowe, mające za zadanie fabrykację ołówków na wielką skalę, utworzyło się wyłącznie z kapitałów miejscowych, odąd też wszystkie pięć istniejących dotąd fabryk w Warszawie i Pruszkowie zamienione zostają na jedno towarzystwo ogólne.

Nową spółkę, która z czasem przekształconą ma być na towarzystwo akcyjne, tworzą: panowie ks. Michał Woroniecki, hr. W. Ronikier, hr. G. Łubieński, Angiewicz, Blikle, Hornowski, Lubke, E. Majewski, Siewruk i Poznański.

Towarzystwo rozporządzać będzie fabrykami w Pruszkowie, Rydze i Wilnie, zarząd zaś pozostanie w Warszawie.

Prezesem obrano ks. M. Woronieckiego, posadę dyrektora objął inż. St. Majewski, wicedyrektorem handlowym jest p. St. Skarzyński i wicedyrektorem technicznym dr. Goldsobel.

O karty pobytu. Zauważono w zarządzie miejskim, że dochód na korzyść miasta z opłaty kart pobytu zmniejszył się w ostatnich czasach znacznie. Podczas ubiegłych lat trzech deficyt z tego powodu w stosunku do lat poprzednich dorósł sumy 15,281 rub. (W roku 1895 kart tych sprzedano 320,460 sztuk, w roku zaś 1897 zaledwie 276,800 sztuk). Ponieważ ludność Warszawy powiększa się, magistrat zwrócił uwagę policyi na to nienormalne zjawisko dla przedsięwzięcia odpowiednich środków.

Konkurs „Głosu“. Dnia 31 października rozstrzygnięto konkurs, zorganizowany przez redakcję „Głosu“ z pomocą obywateli z kutnowskiego z p. Leonem Lissowskim na czele.

Wynik konkursu jest następujący:

Z pomiędzy 40 utworów, jakie nadesłano, zaproszony komplet sędziów wyróżnił 6 prac: „Bronkę“, „Dobrane pary“, „Ksiądz Prot“, „Rodyśówna“, „Siewcy“ i „Szych“. Za najlepszą z tych powieści uznano „Dobrane pary“ z godłem „Duszę miała, duszę ma, a na ziemi ciało jej tylko przyznali“, której też komitet przyznał nagrodę w ilości 500 rubli.

Oprócz wyżej wymienionych sędziowie wyróżnili trzy powieści: „Ksiądz Prot“, „Siewcy“ i „Szych“.

Po roztwarciu kopert okazało się, że powieść p. t. „Dobrane pary“ napisana jest przez pannę Ludwikę Godlewską (Exterusa). Autorami zaś trzech wyróżnionych utworów są: „Księża Prota“—Jan Dymitr Augustynowicz, „Siewców“—Henryk Stanisław Pytliński, „Szychu“—Kazimierz Daniłowicz Strzelbicki.

Nowa powieść Ludwiki Godlewskiej niebawem będzie drukowana w „Głosie“, ponieważ pismu przysługuje prawo pierwszeństwa.

Handel ze Szwecją. W tych dniach jeden z warszawskich kantorów-ekspedycyjnych wysłał do Sztokholmu dużą partję wyborowego jęczmienia, nabytego przez tamtejszą fabrykę wojskowych konserwów.

Dezynfekcja. Wobec poruszonej kwestji zwiększenia kredytu na rzecz oddziału dezynfekcyjnego, magistrat m. Warszawy zwrócił uwagę na okoliczność, iż z usług pomienionego oddziału korzystają przeważnie osoby i instytucje, mogące zwracać się do prywatnej kamery dezynfekcyjnej. Oddział dezynfekcyjny powinien być przeznaczony wyłącznie dla ludzi niezamożnych. Nadto magistrat mniema, iż dezynfekowanie rzeczy ludzi ubogich jest kosztowne i byłoby racjonalniej niższyc zupełnie te rzeczy, za specjalną opłatą. Tędy rodzaju system niszczenia rzeczy małowartościowych praktykowany jest w Londynie, Berlinie i innych miastach.

W kasie artystów teatrów rządowych odbyło się onegdaj posiedzenie nadzwyczajne, zwołane celem rozpatrzenia projektu, według którego dotychczasowy sposób rozdzielania zysków ma być zmieniony. Idzie mianowicie o to, aby wkłady większe nie uciskały mniejszych. Według projektu, przedstawionego zebraniu, dochody rozdzielono na dwie kategorie: zwyczajne, pochodzące z procentów od funduszy kasy — i nadzwyczajne, osiągnięte z ofiar, widowisk, tomboli i t. p. Według więc projektu, dochody zwyczajne, po potrąceniu kosztów administracji, mają być rozdzielane pomiędzy członków kasy w stosunku do wkładów, jakie każdy posiada, — dochody zaś nadzwyczajne, również w stosunku do wkładów, ale tylko do wysokości 600 rubli. Wkłady wyższe uważane być mają w tym rachunku za 600 rublowe.

Nad projektem tym wywiązała się ożywiona dyskusja. P. Ładnowski wystąpił z ostrą krytyką projektu, p. Wolski wyraził przypuszczenie, że w razie przyjęcia zmiany, artyści, mający większe wkłady, odmówią mogą swego udziału w widowiskach. P. Janicki przemawiał za projektem, wreszcie p. Michałowski uzasadniał jego podstawy moralne i prawne, oraz starał się dowieść, że pomoc, niesiona przez wybitnych artystów swym młodszym i uboższym towarzyszom pracy, jest obowiązkiem, ciążącym na każdym talencie artystycznym.

Projekt, poddany pod głosowanie, przyjęty został jednogłośnie przez zebranych.

Po zatwierdzeniu go przez ministerium spraw wewnętrznych, dokąd niebawem zostanie przesłany, zmiana odpowiednia wprowadzona będzie do ustawy kasy.

Z kraju.

— **Inowódz nad Pilicą.**

Lat temu 30, od czasu kiedy 46 włók lasu, stanowiących ogólnie mienie właścicieli gruntów na Inowódzu mieszkańcy tutejsi podzieliли między sobą, czyniąc się niezależnymi posiadaczami działek.

Z chwilą otrzymania mienia, niebaczni właściciele poczęli się wyprzedzać w marnowaniu spuścizny ojców.

W miasteczku powstało wiele szynków, jako pośredników w wymianie drzewa na gotówkę i naturę.

Splawna Pilica ułatwiała pracę usługowym Motłom, Berkom, Chaskłom i innym w ich obrotach handlowych wódekano-drzewnych. Po tej niedługiej, lecz smutnej nad wyraz „gospodarcze leśnej“ malownicze wzgórze leśne, okalające Inowódz, zaledwie gdzieś tam posiadały kępy drzewne, świadczące o gospodarce ich właścicieli.

I te nieliczne grupy drzew systematycznie znikły, dzięki nsiłdze faktorów i wyzyskiwaczy ciemnoty właścicieli.

Cheiw yzysku handlarz, upatrzwszy jaką „ofiara leśną“ dopóty chodził do właściciela, namawiając go do sprzedaży, nasyłał faktorów, kuśił wszelkimi sposobami, aż w końcu dopiął celu i wyłudził częstokroć za bezcen najważniejszą podstawę bytu rolnika.

Nie więc dziwnego, że nowe prawo o ochronie lasów jak grom z pogodnego nieba spada na owych „leśników“. Na zasadzie nowego rozporządzenia w okolicy naszej wstrzymano cięcie lasów, niedawno na wyrab przeznaczonych. Na „Zielonej“ wyrabano połowę drzewa, na „Jatec“ zaledwie zaczęto, z dalszej okolicy również donoszą o zakazie wyrębu, aż do nowego rozporządzenia.

Dzięki więc nowemu prawu, oszczędzone dziś wzgórze poleśne będą zalesione, z czego chociaż przyszłe pokolenie korzystać będzie.

Łomża. Kółko muzyczne w Łomży rozwija się pomyślnie, budząc zamilowanie ogółu do muzyki i sztuki, z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa.

W lokalu towarzystwa codziennie odbywają się ćwiczenia w śpiewie i muzyce, w celu urzadzania miesięcznych koncertów, a w miejscowym teatrze nie ustają próby wybranych sztuk, które amatorzy w niedługiej przyszłości zamierzają przedstawić na korzyść filantropii.

— **Pobór do wojska** w guber. łomżyńskiej rozpoczął się dnia 27 października.

— W tych dniach rozpatrywana tu była w sądzie okręgowym sprawa o roztwonienie pieniędzy przez wójta Bobińskiego i kasyera Szulborskiego z kasy gminnej w Dmochach-Glinkach.

Sąd przyczyniając się do wniosków obrońców i uwzględniając okoliczności łagodzące skazał Szulborskiego na 100 rb. kary, Bobińskiego zaś jako szlachcica na 4 lata osiedlenia w gubernii irkuckiej.

— **Myszy** w okolicach Przasnysza w jesieni wystąpiły w tak wielkiej liczbie, że budzą obawę, czy z wiosną nie powtórzy się tu mýsia kłęska, która przed kilku laty trapiła kieleckie.

Szczególnie silnie opanowały myszy konieczyne młode i zasiewy na lżejszych gruntach.

Jeżeli słoty jesienne i wilgotna zima nie położą kresu ich szkodom, zapewne z wiosną wypadnie zająć się ich tępieniem. Wypróbowane i najlepsze do tego celu są: 1) bakterje tyfusu mysiego; 2) przygotowywany przez A. Wasmutha w Hamburgu zatruty sacharyn strychniowy.

Kielce. Z zapisu ś. p. Aleksandra Zarzeckiego rada gubernialna dobroczynności publicznej otrzymała 5000 rubli, na rozszerzenie domu ochronny katolickiej, przy szpitalu św. Aleksandra.

Na ostatniem posiedzeniu zapadło postanowienie, aby roboty mogły się rozpocząć z nadejściem wiosny.

Budowa prowadzona będzie sposobem gospodarczym. Wybrano komitet, złożony z 6 osób, pod przewodnictwem p. Mieczysława Halika, opiekuna ochrony.

— **Przemysł wapienny** w okolicach Kielce w pełnym jest rozkwicie. Poważna produkcja pieców wapiennych, istniejących na Kadzielni pod stacją Chęciny i w Jaworzni nie ustaje—zamówienia ciągle napływają świeże, coraz to większych rozmiarów.

Administracja pieca wapiennego w Jaworzni urządza rodzaj stacyi składowej na wapno.

Stacya ta połączona będzie relsami z magistralną linią drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

— Na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej zaczęły kursować w pociągach № 1 i 2 nowe wielkie 8—osiowe wagony pomieszczające przeszło 60 osób.

Z PETERSBURGA.

— Według urzędowych danych ministerium rolnictwa na całym obszarze państwa znajduje się obecnie szkół rolniczych 121, mianowicie: 4 wyższe, 12 średnich i 105 niższych. W zawiadywaniu departamentu znajduje się z tej liczby 114 szkół z 5,157 uczniami.

— „Torg. pr. gaz.“ donosi, że w Petersburgu znajdowało się w styczniu r. z. 2,069 drukarni, zakładów litograficznych itp., w styczniu zaś r. b. 2,120. W tem mieści się zakładów drukarsko-

litograficznych 128, drukarni 59, litografii 33, księgarni 140, magazynów nut 20.

— Utworzona przy drugiej sekcji towarzystwa ochrony zdrowia publicznego komisja specjalna do opracowania planu i środków walki z ostreimi chorobami zakaźnymi, wychodząc z tego punktu widzenia, iż obowiązująca ustawa lekarska już przestarzała, uznała za konieczne przystąpić do przejrzania tej ustawy, oraz do opracowania projektu nowych przepisów o policyi lekarskiej i instytucjach sanitarnych. Przed wykonaniem wszakże zakreślonego planu, wysłano do rozmaitych miast, zarówno rosyjskich, jak i zagranicznych, lekarzy, w celu naocznego zbadania porządków sanitarnych. Z ich liczby p. Ławrow bawił w Warszawie.

Obecnie, po powrocie delegatów, rozpoczęła się praca nad uporządkowaniem zebranego materiału.

— Ministerium skarbu odrzuciło petycje kilku ziemstw, wyjednywujących kredyt w Banku państwa na kupno maszyn rolniczych zagranicznych, a to z powodu, że taki kredyt nie odpowiada dążeniom ministerium do popierania fabryk krajowych.

— Według projektu nowej ustawy giełdowej, w razie licznego udziału kupców, ostatni mają wybierać pełnomocników, których liczba ma być ściśle określona w ustawie każdej giełdy. Obowiązkiem tych pełnomocników—odpowiadających „przedstawicielom“ w stowarzyszeniach kredytowych—będzie zawiadywanie sprawami gospodarczymi i majątkowymi giełdy.

— W Petersburgu powstaje Towarzystwo asekuracyi koni, którego projekt ustawy wkrótce będzie podany do zatwierdzenia ministrowi spraw wewnętrznych.

— Prezes związku straży ogniowych francuskich, Karol Mignot, nadesłał do rosyjskiego zjednoczonego towarzystwa ogniowego zaproszenie do wzięcia przez wszystkie straże ogniowe w państwie udziału w zjeździe, który odbędzie się w 1900 r. w połączeniu z wystawą.

— Wkrótce mają być wydane przepisy podługne dla wydziałów gubernialnych do spraw fabrycznych, a w ich rzędzie i przepisy, zabezpieczające robotników; mianowicie mają być powiększone normy mieszkań, przedsięwzięte większe środki bezpieczeństwa na wypadek ognia i środki przeciwko wypadkom wogóle; zwrócona też będzie baczna uwaga na higienę mieszkań robotników.

ROZMAITOŚCI.

Nadużycia lekarskie. „D. Volksblatt“ oddawna prowadzący kampanię przeciw szpitalom wiedeńskim, występuje w ostatnim swym numerze z nowymi zarzutami, które, o ile są prawdziwe, powinny zwrócić uwagę władzy na zbyt samowolnie igrające z życiem i zdrowiem ludzkiem doświadczenia niektórych lekarzy. Między innymi, cytując „Deutsche Medicinische Wochenschrift“, zarzuca to pismo prof. Schnitzlerowi, że 40 noworodkom zastrzyknął tuberkulinę Kocha dla wypróbowania jej właściwości i to postępując aż do dawki 5 centigramów, 50 razy zatem silniejszej od tej dawki, którą Koch przepisywał dla dzieci w wieku lat 3 do 5.

Przy tej sposobności przytacza „D. Volksblatt“ inny drastyczny wypadek z praskiej kliniki dla dzieci.

Tam—zuowuż dla próby—karmił niejaki dr. Epstein małych swych pacyentów w wieku od półtora do 6 lat, których wnetrznosci zupełnie wolne były od robaków, oczukrzonymi zarodkami glist i doprowadził do tego rezultatu, że np. jedno z dzieci, po zadanu santoniny, wydało aż 79 glist, długości 13½ do 28 cm.

Organ antysemitów niemieckich podnosi, że bywały już wypadki śmierci dzieci skutkiem robaków, a co do santoniny, używanej do spędzania ich, to takie powagi, jak prof. Nothnagel, Benz, Schmiedeberg, Böhm i inni przestrzegają przed nią, jako przed trucizną, która nawet u małych dawkach może stać się, zwłaszcza u dzieci anemicznych, przyczyną śmiertelnego zejścia wśród konwulsyj.

Proces Luccheniego odbędzie się, jak wiado-

mo, dnia 10 b. m. przed trybunałem sędziów przysięgłych w Genewie.

Dnia 31 z. m. dokonano losowania sędziów do tej rozprawy. Wylosowani — w liczbie 40 — są to przeważnie kupcy.

Luccheni zawiadomił sędziego śledczego, że podczas rozprawy odczyta manifest anarchistyczny i obstarze przy tem, pomimo perswazyj ze strony obrońcy i prokuratora. Obrońcy skarżył się, że go w więzieniu surowej traktują niż innych.

Na rozprawę zapowiedziało swe przybycie wielu dziennikarzy. Wyznaczono im 60 miejsc w sali. Dla publiczności tylko 90 miejsc, sala bowiem jest bardzo szesnupia.

Zajęzki. W ostatnich latach amerykanki coraz tłumniej zwiedzają kraj faraonów. Ekscentryczne te damy wpadły tam na oryginalny pomysł: oto dają się fotografować jako mumie. Aby taką fotografię uzyskać, trzeba sobie sporządzić specjalne pudło naśladujące mumie i zamknąć się w niem tak, aby tylko twarz była widoczna. Dziwna moda znajduje coraz większe rozpowszechnienie wśród bogatych yankesek.

Ostatnie wiadomości.

Sprawy francuskie.

Sensację wywołała wiadomość, że minister wojny Freycinet usunął z urzędu dotychczasowego szefa sztabu generalnego Renouarda, który był najserdeczniejszym przyjacielem dawniejszego szefa sztabu gener. Boisdeffre'a, a po tegoż usunięciu został mianowany na jego miejsce.

Gen. Renouard należał do tak licznych obecnie w armii republikańskiej oficerów, żywiących przekonania monarchistyczno-klerykalne.

Nowym szefem sztabu generalnego jest komendant 11 korpusu armii gen. Brault. Jest on serdecznym przyjacielem osobistym Freycineta, któremu oddany ciałem i duszą.

Brault znany jest z przekonań wybitnie liberalnych i republikańskich.

Przez usunięcie dotychczasowego szefa sztabu generalnego, który do tej pory wzbraniał się wydać tajnych dossiers, zdaje się być załatwioną także i ta kwestya — żądaniu trybunału kasacyjnego stanie się zadość, nowy minister wojny wręczy mu tajne akty.

Minister wojny zamianował szefem swojej kancelaryi gen. Pamarda, dotychczasowego dowódcę armii w Toulonie.

Pamard należy również do liberalno-republikańskich generałów armii francuskiej.

Także kwestya gubernatora wojskowego m. Paryża ma być w najbliższych już dniach rozwiązana.

Generał Mercier, który — jak wiadomo — podczas procesu Dreyfusa był ministrem wojny, a obecnie jest komendantem Tours, kończy w tych dniach 70 rok życia i wobec tego musi pójść na emeryturę.

Otóż — jak słyhać — ma obecny generał-gubernator Paryża Zurlinden opuścić to stanowisko i objąć po Mercierze komendę w Tours.

Rada państwa w Wiedniu.]

Badeniada zakończyła się smutnie dla opozycji. Wniosek Kronawettera o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia, upadł 163 głosami przeciw 117. Było to wspaniałe zwycięstwo prawicy.

Znamienną cechą tej rozprawy absolutny brak wszelkiego zainteresowania. Mówców mało kto słuchał. Ks. Stojałowski mówił przed pustymi ławkami. Poseł Kozakiewicz walczył widocznie z trudnościami niemieckiej wymowy, wobec czego słowa jego nawet dla tych, którzy go słuchali, nie bardzo były zrozumiałe.

Po mowach wnioskodawcy Kronawettera i prezydenta ministrów hr. Thuna zabrał głos p. Stojałowski.

Mówca oświadcza, że przysięgł swoim wyborcom oraz polskiemu ludowi walczyć za prawdę i sprawiedliwość. Przysiędźże tej on i jego towarzysze klubowi pozostali zawsze wierni — przeto może mówca zachować się zimno wobec głupich dowcipów i podejrzeń, przeciw niemu mianowanych.

Socjalni demokraci przez długi czas prowadzili nie tak bardzo ostrą i bezwzględną opo-

zycę przeciw Badenemu — kiedy mianowicie chodziło o piątą kurę. Kilku też posłów, podpisanych dziś na wniosku, było zupełnie zadowolonych z Badeniego, jako prezydenta ministrów, mianowicie w czasie, kiedy prowadził walkę przeciw Luegerowi i chrześcijańsko-socjalnym.

My walczyliśmy zawsze przeciw Badenemu i będziemy głosowali za przedstawionym wnioskiem. Od tego nie odwiedzie nas oświadczenie hr. Thuna, któremu nie można dawać żadnej wiary.

W dalszym ciągu omawiał ks. Stojałowski system kupowania głosów, praktykowany w Galicyi. Przy wyborze księcia Sapięhy, starosta gorlicki w lokalnościach samego starostwa urządził wielki bufet z wódką i wędlinami. Starosta sam z pewnością nie dał na to ani grosza, co najwyżej pił razem z innymi.

Musi tedy narzucić się pytanie, skąd biorą się pieniądze na takie cele? — Mówca kończy oświadczeniem, że jego stronnictwo będzie głosowało za przekazaniem wniosku komisji.

Następnym mówcą był p. Kozakiewicz. Wyraża on przekonanie, że Napoleona słusznie uważają za wynalazcę funduszu gadzinowego. Ale uczeń jego Bismarck, użyciem funduszu welfickiego przeszedł jeszcze mistrza. Rządy, które mają do bronienia kłamstwa i gwałty, potrzebują takich obscurnych dzienników.

I Badeni także nie wymyślił żadnej wyższej idei, jakkolwiek jego polski herold, dr. Piętał ogłosił go w Busku królem, a czeski Herold przedstawił go, jako największego statystę.

Stronnictwu mowy przedstawiał się Badeni zawsze tylko jako mysikrólik. Potrzebował on prasy gadzinowej, aby mógł wylać swoją osobistą nienawiść przeciw opozycyjnym stronnictwom i posłom.

Takie gadziny jednak nie mogą żyć w czystej wodzie, ani na suchym gruncie, lecz tylko w bagnach. Znikną one dopiero wraz z gospodarką szlacheńców i mieszczan. Ta prostytucja ducha będzie usunięta dopiero wraz z prostytucją ciała i dzisiejszym społeczeństwem.

Następnie omawiał p. Kozakiewicz stosunki między Reichswellem a wojskowością i powiada, że pismem tem kierowało kilku byłych oficerów. Dalej twierdzi, że sąd krajowy w Wiedniu nie dawał skazańcom nic innego do czytania, jak tylko to pismo i nawiązując do tego, przeszedł do omawiania stosunków wojskowych.

W niektórych starostwach w Galicyi — twierdzi mówca — używają oddawna wojska jako środka karnego. W Przemyślu oddano do wojska pewnego ruskiego radykała, jakkolwiek był zupełnie ślepy. Wzięto także czynnego socjalnego demokrate, który był ułomny.

Mówca piętnuje także podobny stosunek lwowskiego „Przeglądu i Dziennika Polskiego“ które mają przeznaczenie bronić rządu.

Skoro już Badeni nie może być wezwany przed sąd ludu, to należy go przynajmniej postawić przed trybunałem państwa. Badeni musi być ukarany dla przykładu.

Po przemówieniu kilku jeszcze posłów pan Seizhert (młodoczech) postawił wniosek o zamknięcie dyskusji.

P. Kaiser (niem. lud.) wniósł imienne głosowanie nad powyższym wnioskiem.

W imiennym głosowaniu uchwalono zamknięcie rozprawy 173 głosami przeciw 103. Mówcą generalnym wybrano p. Dobernih (niem. lud.). Po jego mowie nastąpiło głosowanie. Wniosek p. Kronawettera o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia odrzucono 163 głosami przeciw 117.

Telegramy.

Petersburg, 8 listopada. „Nowoje Wremia“ donoszą, że udzielone zostało pozwolenie na otwarcie w Warszawie oddziału Cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa hodowli ryb i rybołówstwa.

Wiedeń, 8 listopada. W tutejszych kołach parlamentarnych zapewniają, że w razie dalszej obstrukcji ze strony niemieckiej lewicy w komisji ugodowej, rząd zdecydowany jest już za

dni kilka zamknąć sesję rady państwa i zastosować paragraf cztertnasty.

Berlin, 8 listopada. Z powodu upałów panujących obecnie w Palestynie i Syryi, lekarze odradzają cesarzowej bezpośredni powrót z południa na północ. Powrót pary cesarskiej do Niemiec nastąpi więc prawdopodobnie drogą morską.

Pekin, 8 listopada. Ciało dyplomatyczne odbyło naradę, na której postanowiło żądać energicznie od Tschung-li-jamenu usunięcia wojsk z Kong-Tu prowincyi Petschili i wskazania miejsca, dokąd wojska te zostaną wysłane. W razie niewypełnienia tego żądania grożą posłowie przedsięwzięciem środków zmierzających do zabezpieczenia ruchu kolejowego między Pekinem a okolicami nadbrzeżnemi.

Paryż, 8 listopada. Dzienniki tutejsze omawiając mowę lorda Salisbury'ego w Mensions-house, oraz odwołanie Marchanda z Faszody, zaznaczają, że Francya powinna zrzec się swych kolonij, albo też utworzyć większą armię kolonialną i zorganizować silniejszą marynarkę.

Wiedeń, 8 listopada. Na sobotnim posiedzeniu rady państwa toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad oskarżeniem ministrów. Na porządku dziennym był wniosek Hofmana Wellendorfa o postawieniu hr. Thuna w stan oskarżenia za posługiwanie się art. 14. Schoenerer wzywa ludność niemiecką, aby odmówiła płacenia podatków. Dynastia Hohenzollernów w cesarstwie niemieckim uprawia politykę narodowo-niemiecką i z pewnością wyswobodzi kiedyś Niemców austriackich. Mówca żąda wyznaczenia dla Galicyi oddzielnego w państwie stanowiska dla rozbicia wspólności z Czechami.

Prezydent hr. Thun odpowiadał niezmiernie ostro. Oświadczył on, że idea austriacka istnieje mimo Schoenererów i Wolffów. Odpowiedź trzymana w tonie niezwykle stanowczym wywołała wprost sensację. Oklaskiwano ją na prawicy gorąco.

Konstantynopol, 8 listopada. Ambasador francuski, Cambon, żalił się kilkakrotnie, że sułtan przyznaje pierwszeństwo Niemcom a nie uwzględnia interesów francuskich. Cambon zakomunikował Porcie, co następuje:

„Ponieważ pułkownik Murza-bej, podlegacz do zamordowania O. Salvadore, został nagle uwolniony i mianowany komendantem wojskowym w Sycylii, przeto Francya na razie nie zamianuje nowego ambasadora, a reprezentować ją będzie tylko attaché. Równocześnie gabinet paryski nie przykłada żadnej wagi do obecności ambasadora tureckiego Munir beja w Paryżu, dopóki żądania francuskie nie będą uwzględnione.

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie w Magistracie. Dziś wieczorem odbędzie się w sali magistratu posiedzenie rady miejskiej, która rozpatrywać będzie:

- wniosek o utworzeniu szkoły handlowej, trzecieklaszowej dla subiektów handlowych.
- wniosek o przeprowadzeniu drogi żelaznej z Kalisza przez Łódź do Warszawy.
- wniosek o założeniu w Łodzi wodociągów.

Życzymy, aby Duch Boży dopomógł tej pracy!

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób wewnętrznych

dziecinnych.

Piotrkowska Nr. 69,

vis-a-vis Grand-Hotelu.

Przyjmuje od 9—10 r. i od 3—5 pp.

Rozkład Pociągów (Zimowy)

ODCHODZĄ Z ŁODZI								PRZYCHODZĄ DO ŁODZI							
ŁÓDŹ	*12.35	*12.35	6.53	9.57	1.41	5.40	*8.41	*3.11	*5.04	9.15	12.40	4.15	*8.09	*10.52	
PRZYCHODZĄ Z ŁODZI DO STACJI								ODCHODZĄ DO ŁODZI							
Koluszki	*1.38	*1.38	7.35	11.00	2.38	*6.43	*9.28	*2.08	*4.01	8.33	11.37	3.28	*7.06	*10.05	
Skierniewice	*4.37	7.41	8.26	1.06	3.36	*8.00	*10.36	*1.06	*1.21	7.11	10.11	2.15	—	*9.06	
Ruda-Guz.	*5.13	8.37	—	1.46	—	*8.40	*11.16	—	*11.09	6.30	9.30	—	—	—	
Warszawa	6.00	10.50	10.00	3.00	5.00	*9.35	*12.34	*11.55	*9.20	*5.25	8.15	12.50	—	*7.35	
Moskwa	2.08	—	—	8.23	10.08	6.23	—	4.38	*8.53	—	*10.23	*7.53	—	—	
Petersburg	7.38	—	—	—	12.03	12.38	—	*9.38	—	—	10.13	*8.23	—	—	
Tomaszów	*2.55	—	10.14	—	4.23	—	—	—	—	7.00	—	—	5.51	—	
Bzin	*5.53	—	2.30	—	*11.08	—	—	—	—	*12.38	—	—	3.23	—	
Kielce	7.43	—	4.20	—	*1.58	—	—	—	—	*10.13	—	—	1.43	—	
Radom	8.47	—	3.50	—	*12.49	—	—	—	—	*9.18	—	—	1.50	—	
Piotrków	*2.31	*4.15	9.23	12.24	4.13	*9.34	—	—	*3.07	*5.04	8.25	1.42	5.58	*8.25	
Częstochowa	*4.10	7.34	11.41	2.44	*6.19	*11.50	—	—	*1.21	*1.56	6.10	11.38	3.45	*6.10	
Zawiercie	*5.06	9.19	12.55	3.58	*7.28	—	—	—	*12.25	*12.01	—	*10.34	2.37	—	
Dąbrowa	*5.52	10.37	2.02	5.02	*3.33	—	—	—	*11.25	*10.33	—	9.15	1.27	—	
Sosnowiec	6.10	11.05	2.25	5.25	*8.55	—	—	—	*11.05	*10.05	—	8.50	1.05	—	
Wrocław	12.21	5.57	*9.08	—	—	—	—	—	5.01	5.01	—	*12.24	6.02	—	
Granica	6.00	11.00	1.50	4.55	*8.30	—	—	—	*11.25	*10.30	—	9.25	1.30	—	
Wiedeń	4.09	—	*9.56	—	7.04	—	—	—	1.04	1.04	—	*9.54	*7.29	—	
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9.20	*12.25	*3.51	—	—	*3.16	5.35	8.45	—	3.20	
Ciechocinek	—	—	—	—	*9.55	—	7.30	—	—	*10.20	—	7.55	—	—	
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12.19	—	6.35	—	—	*12.43	—	*5.29	—	6.40	
Berlin	—	—	*5.44	—	6.27	—	11.40	—	—	*7.54	—	*12.04	—	*12.27	

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Polecam Szanownej Publiczności mój

ZAKŁAD TAPICERSKO DEKORACYJNY

Piotrkowska 81 w Łodzi.

Posiada na składzie meble gotowe oraz przyjmuje roboty na miarę po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem

W. Przeddziecki.

MYDŁO Congo z Fortecą

poleca

J. D. SOMMER

Fabryka perfum i mydeł

Warszawa, Przejazd № 7, Telefonu № 1210.

Reprezentant na Łódź i okolice: L. GLÜCK, Zielona 7.

Sezon zimowy od 1 października. Ceny niższe:
całodzienne utrzymanie wraz z kuracją od 2 r.
50k. na dobę. Choroby: nerwowe, narządy trawienia, przemiany materii i rekonwalescencya. Kuracje: hydrop., dyetetycz., izolacyjna, Weir-Mitschlowa.
Sztuczne kąpiele min., elektr. miesięcznie i t. p.

NAŁĘCZÓW.

Łazienki w tym samym budynku, ogrzewane. 60 pokoi przystosowanych na zimę. Table d'hôte. Dwóch stałych lekarzy. 5 w. od st. kol. z. Nadw. Apteka, poczta i tel. na miejscu. Bryczki i pow. na zamów. Szczegóły w „Przew. po Nałęczowie”, który jest do nab. w księgarni.

WARSZAWA ILUSTROWANA.

„Stara Warszawa“

Tomów 2, z 80 drzeworytami, wydanie ozdobne. Cena księgarska rb. 2, w oprawie rb. 2,40. Dla prenumeratorów „Rozwoju” tylko rb. 1 i za oprawę w płótno angielskie, z wyciskami 40 kop. (Dwa tomy oprawione są razem.)

Stara Warszawa zawiera historię miasta i wzrost jego.

TOM I-szy zawiera.

1) Błogosławiony Ładysław z Gielnowa, Patron Warszawy. 2) Przedhistoryczne dzieje miasta. 3) Warszawa za panowania Książąt Mazowieckich i Czarskich. 4) Jazdów. 5) Książę Janusz Starszy, Anna Kiejstutowna, Bolesław IV. 6) Prawodawstwo na Mazowszu. 7) Dawne mury. 8) Wewnętrzne dzieje miasta. Rozwój Warszawy. 9) Zabytki mularskie i kamieniarskie w Warszawie. 10) Królowa Bona. Anna Jagielonka w Warszawie. 11) Zamek. 12) Pieczęcie Książąt na Czarsku i Warszawie. 13) Początki Nowego Miasta i stosunek tegoż do Starej Warszawy. Dawne wodociągi w Nowej i Starej Warszawie. Kościół Panny Maryi.

TOM II-gi.

1) Sztuka, Rzemieślnicy. Kolumna Zygmunta III. 2) Zabytki ślusarskie w Warszawie. 3) Dalsze losy Jazdowa. 4) Ratusz, Burmistrz, Dochody Miasta. Postanowienia i nadania Królewskie. Grunta miejskie, Czynsze, Ulice. 5) Dawne naczynia apteczne u K. Wendy w Warszawie. 6) Kościół P. Maryi na Nowym Mieście. 7) Fokier. 8) Otwarcie Instytutu Ród Mineralnych w Ogrodzie Krasińskich. 9) Pieniądze, Mennice, Młyniarz. 10) Brama Nowomiejska. 11) O Herbie Starej Warszawy. 12) Monografie.

ADMINISTRACYA

„Mleczarni Ziemiańskiej“

DZIELNA № 30,

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może świeże masło, które się na miejscu wyrabia, jak również śmietany kwaśnej, śmietanki słodkiej i na zamówienie śmietany kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie i wózkami rozwozi się po mieście, na żądanie we flaszkach roznosi się po domach.

1284

ZARZĄD.

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzony w instrumenty własne najnowszej konstrukcji po cenach fabrycznych.

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod № 132, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje.

1030

Nowa Szk. Prywatna

Z WARSZTATAMI RZEMIEŚLNICZEMI

JANA MIKOŁAJTYSZA

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 128,

podejmuje się przygotowania uczniów do gimnazjum i innych zakładów naukowych a także bezpłatnej nauki czytania i pisania dla dorosłych w dni świąteczne w czasie popołudniowym.

1247

! FUTRA, OKRYCIA, KOSTYUMY !

PRACOWNIA FUTER OKRYĆ i PELERYN FUTRZANYCH

Z. DRABIKOWSKI.

Wykończa roboty podług najświeższych modeli przez wykwalifikowanych w tym zawodzie ludzi specjalistów.

Ul. Św. Andrzeja Nr. 11. I piętro, front.

PIECE

Żelazne

Krzysztof Brun i Syn
w Warszawie.

Specjalna szkoła kroju Maryi Łuczkowskiej

egzystująca od 5 lat w Łodzi, znana ze swej sumiennej, jak również dobrej nauki. Kurs kroju kompletny trwać może jeden miesiąc. Na dowód, że w kroju niema żadnej poprawki, uczennice wszystkie fasony kroja szyją i przymierzają z muslinu na rozmaite figury. Po zupełnem skończeniu kursu i wydoskonaleniu się w kroju, na żądanie wydaje się świadectwo. Ceny bardzo przystępne. Ulica Targowa № 7, m. № 7. 2-ga brama od Średniej, dom Świecińskiego.

W 100-letnią rocznicę podniesienia Kolegiaty warszawskiej do wysokości kościoła KATEDRALNEGO

wydana zostanie historia tej świątyni pod tytułem:

Katedra Św. Jana w Warszawie.

Dzieło to będzie zawierało dzieje tej, tak ważną rolę odgrywającej, w naszym bycie politycznym świątyni, połączonej ściśle z historią narodu polskiego i dworu.

Osiemdziesiąt ładnych rysunków i drzeworytów, przedstawiających nie tylko ołtarze ale i celniejsze pomniki, będą zdobiły książkę.

Cena w prenumeracie tej książki wynosi rs. 3.

Cheąc prenumeratorom „Rozwoju“ ułatwić jej nabycie i dać im niejako premium, oddajemy ją wszystkim prenumeratorom naszym za **pół ceny** t. j. za 1 rs. 50 kop., a w ozdobnej w płótno angielskie oprawie z wyciskami za 2 rs. Sumę tę można wnieść w dwóch ratach, rs. 1 przy zapisie, a resztę po otrzymaniu dzieła.

Książka wyjdzie w końcu listopada. Zapisy przyjmujemy tylko do 15 listopada. Prenumeratory z prowincyi mogą książkę zamawiać listownie. Wyślemy ją za zaliczeniem.

Wiktor Czajewski.

Druk wykonają zakłady Laskauera i Babieckiego w Warszawie.

Specjalny Skład Farb w Łodzi

W. L. KOSEL

ulica Przejazd № 8.

POLECA.

Wyborne, gotowe do użycia, farby olejne do zaciągania podłóg, malowania drzwi, okien, sprzętów i maszyn; w bogatym wyborze: farby lakierowe, lakiery spirytusowe, stosownie do żelaza, skóry, drzewa, wyrobów słomkowych i szklanych. 658

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

Łódź, dnia 24 (4) listopada 1898 roku

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 211 przy ul. Wolborskiej, przez Mowszę-Chajma i Ruchłę małżonków Halpen, pierwotna rb. 28,000;
2. pod Nr. 751 przy ul. Piotrkowskiej, przez Abrama-Moszkę i Frajndlę małżonków Kohn, pierwotna rb. 40,000;

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes E. Herbst.

Dyrektor A. Rosicki

1251

NOWO-OTWARTY INTERES

Zygmunt Kwaśniewskiego

ul. PIOTRKOWSKA № 35

poleca wielki wybór **instrumentów chirurgicznych i towaru nożowniczego** oraz kompletne urządzenia poługowe. Duży wybór **NOŻY** stołowych, kuchennych i rzeźniczych z najlepszej fabryki krajowej Braci Kobylańskich, dawniej Gerlach.

Wszelkie reperacje przyjmuję i wykonuję prędko i starannie. 1237

DLA DZIECI

Mleko

wprost od krów, sprowadzonych ze wsi świeżo wycielonych, poleca krowiarnia na ulicy

Konstantynowskiej 18.

Na żądanie może być roznoszone mleko we flaszkach do domów. Tamże można kupić kilka krów w każdym czasie. 1264

Najprawidłowiej działające i najtańsze
GARNCZKI KONDENZACYJNE

patentu „KLEIN“ poleca

M. ZBIJEWSKI.

Łódź. Warszawa.

Mikołajewska 6. Chmielna 10.

Cheąc przyjść z pomocą uczącej się młodzieży Ginnazyum, Szk. Handlowej i Rzemieślniczej,

urządziłem w lokalu szkoły mojej przy ul.

EWANGIELICKIEJ 18

zbiorowe korepetycje

na których uczniowie za niewielką opłatą będą przygotowywać lekcje z pomocą doświadczonego nauczyciela. 1265

Aleksander Zimmer.

Skórki zajęcze

kupuje fabryka kapeluszy

KAROLA GOEPPERTA

w Łodzi ul. Podleśna № 3.

Płaci do 15 kop za sztukę.

Nauczycielka

polka

znająca gruntownie obce języki, z wyższym wykształceniem

poszukuje odpowiedn. miejsca

w ŁODZI.

Oferty w red. „Rozwoju“ pod lit. Nauczycielka M. G. 1079

**W sklepie Towarzystwa
Dobroczyńności**
Piotrkowska № 191
w poniedziałek i czwartek od
2—6 po południu **odbywa
się zakup noszonej
odzieży.**
Sprzedaż zaś odbywa się codziennie.

Dr. Leon Silberstein,

powróciwszy ze specjalnych klinik zagranicznych, leczy choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2, 6—8. Panie od 5—6. Przeprowadził się na ul.

Ewangielicką 7.

Dr. J. Rosenblatt

SPECYALISTA CHORÓB

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy (jąkanie, bełkotanie)

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 pp.

ZAMADZKA № 4. 1253

OGŁOSZENIA DROBNE.

Człowiek inteligentny, ładnie piszący, poszukuje posady magazyniera, dozorca ekspedienta. Poważne rekomendacje na żądanie i chlubne świadectwa. Składowa № 14/3. 454-5

Futro szopy, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w kantorze drukarni Grabowskiego i S-ki, Piotrkowska 81. 453

Geometa przysięgły, Władysław Starzyński, Łódź, ulica Południowa № 8, wykonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucji, tak rządowych jak i prywatnych, przymem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi. Jest w możności załatwiać czynności miejscowe szybko i dokładnie. 152

Nauczycielka z wyższym gimnazjalnym patentem i chlubnymi świadectwami przyjmie stałe miejsce lub korepetycje. Wiadomość, Piotrkowska 103 u pp. Mieszkowskich.

Potrzebny uczeń do sklepu w Łodzi, znający język niemiecki. Oferty pod „uczeń“ w redakcji „Rozwoju“ 456

Pokój z oddzielnym wejściem zaraz do wynajęcia. Może być z usługą. Ulica Piotrkowska 271 u W-go Morsztynkiewicza

Poszukuję pokoju niemeblowanego z oddzielnym wejściem pomiędzy Cegielnianą i Andrzeja. Pożądanym jest pokój na 1 piętrze i z usługą. Oferty w red. „Rozwoju“

Resztki towarów wełnianych i bawełnianych tanio sprzedaje. Piotrkowska 90, lewa ofleyna i piętro. 430-6

Urzędnik instytucji rządowej, mający rannę lub poobiednie godziny wolne, charakter pisma ładny, poszukuje zajęcia w domu. Oferty przyjmuje „Rozwój“ pod K. K.

Zaginęła karta pobytu Stanisława Kacprzaka, wydana z magistratu m. Łodzi.

Zaginęła karta pobytu Stanisława Kozłowskiego, wydana z gminy Radogoszcz

Zaginął paszport, wydany przez wójta gminy Gorzków, powiatu Krasnostawskiego, gub. Lubelskiej, na imię Fajwel Kierżenbauma. Złożyć w tutejszym magistracie. 455

W 3-ich miesiącach wynucam gruntownie języków francuskiego angielskiego, niemieckiego i polskiego—do wyboru. Tamże zbiorowe lekcje. Wiad. w „Rozwoju“ 397

10 lat pracując w jednej z dużych fabryk dobrze obznajomiony z robotami murarskimi i ziemnymi, poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd. Wiad. w red. „Rozwoju“ Podmaistrzy Murarski. 452

20,000 rubli w całości lub częściowo jest do wypożyczenia na hipotekę. Piotrkowska 46, m. 13.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 27 Октября 1898 г.

Redaktor i wydawca W. CZAJEWSKI.

W drukarni J. GRABOWSKIEGO i S-ki.